

4 procentowy Gowin

Po wyborach na przewodniczącego Platformy Obywatelskiej można już rzec: „król jest nagi”. Nowo wybrany szef PO Donald Tusk uzyskał zaledwie 16 tysięcy głosów, a cztery razy mniej od niego „buntownik” Jarosław Gowin, który miał zostać zmieciony w tych wyborach. Prawie 1700 osób, najprawdopodobniej zwolenników Grzegorza Schetyny, oddało głosy nieważne. Połowa „platfusów” (z 40 tysięcy członków) nie zagłosowała, ani listownie, ani drogą internetową, co znaczy, że uznała „nagość króla” za oczywistą, ale bała się to powiedzieć. Nic dziwnego – odkodowanie szyfrów gwarantujących anonimowość głosowania to prosta czynność techniczna, odwrotność kodowania. Tusk jest im najwyraźniej obojętny, ale nie mają zamiaru narażać się szefowi, bo praca, stołki, apanaże, granty itd. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że firmy odpowiedzialne za elektroniczne wybory w PO, a więc i sama partia, przymierzają się do wprowadzenia podobnej techniki głosowania w wyborach parlamentarnych. I to byłaby już dla nas kompletna klęska: zaakceptowanie starej leninowskiej zasady, że wygrywa wybory ten kto liczy głosy. Platforma Obywatelska, formacja polityczna zbudowana przez służby specjalne PRL-u, najwyraźniej wchodzi w swój schyłkowy czas, co nie znaczy, że nie dokona jakiejś „transformacji”, na wzór PZPR w 1990 r. czy Unii Wolności lub KLD. Trzeba przyglądać się zatem tym, którzy schodzą i wchodzi na scenę.

Na przykład ostatnio „Gazeta Wyborcza” głosi w tytule: „Koniec Ruchu Palikota. Nowa partia powstanie w październiku”. Pierwszym, który publicznie ogłosił swoją rezygnację z członkostwa w PO, okazał pochodzący z Nigerii John Godson, były pastor Kościoła ewangelicznego (nie mylić z Kościołem ewangelickim). Poseł Godson niewątpliwie przejdzie do historii polskiego parlamentaryzmu jako pierwszy czarnoskóry poseł, który nie tylko że nie dał się wyrzucić Tusкови z Platformy, ale odchodząc, zostawił jeszcze pożegnalny list do członków partii. „Byłem rozczarowany postawą władz PO, które stosowały dyscyplinę partyjną wobec członków partii potrafiących wyrażać swoje poglądy i opinie, szczególnie w sprawach sumienia i światopoglądu”. Tak oto Afrykanin-Polak pouczył światłych Europejczyków z Platformy, że nie godzi się łamać ludzkich sumień w egoistycznym partyjnym interesie. Przypomniał im też, co znaczy poselska służba dla ludzi!

Nigeria to młode państwo, wybiła się na niepodległość w 1960 r., ale może właśnie dlatego, że była wcześniej angielską kolonią, przywiązanie do wolności jest tam chyba większe niż u postkomunistycznych elit III RP. No i rodzinny kraj Godsona nie sąsiadował nigdy z Rosją, do której po „rady i doświadczenia” jeżdżą członkowie Państwowej Komisji Wyborczej. Rosja to także centrum najnowocześniejszego IT, stąd jej serwery obsługują polskie wybory. Poza tym to kraj stale przypominający wątpię, kto rządzi Europą, nie tylko Środkową wraz z Polską. Dzięki potajemnie skopiowanym przez

Władimira Bukowskiego dokumentom z moskiewskich archiwów KC KPZR poznaliśmy, jak pod dyktando Moskwy rządzący Europą Zachodnią socjaliści budowali obecną Unię Europejską. Pomysł dla Moskwy nie nowy, już w 1920 r. nacierający na Polskę bolszewicy planowali, po jej zniszczeniu i wznieceniu rewolucji na Zachodzie, utworzenie Europejskiej Republiki Rad. Dlatego Władimir Bukowski konsekwentnie i od lat nazywa obecną Unię Europejską Związkiem Socjalistycznych Republik Europejskich. Jaka przyszłość polityczna czeka Jarosława Gowina, postępowego katolika? Na groźby premiera pod jego adresem („nie można stać długo w przeciagu”) odpowiada, że jak zostanie wyrzucony, to wraz z nim odejdzie jakieś 4 procent „konserwatywnych” wyborców, a wówczas notowania popularności PO spadną do 20 procent. I to chyba dobra wiadomość dla Polski: 4-procentowy Gowin z jego „zawartością katolicyzmu”.

Wojciech Reszczyński

365Nasza Polska 03.09.13